

SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe nr 3/2006

MOTTO: Głupota jest chorobą dziedziczną lub nabytą, w tym w formie zakażenia. Leczy się ją jednak wyłącznie objawowo.

BAJKA NA SERIO

Zamiast starać się rozśmieszać dziś postanowiłem poważnie potraktować problem „reformy podatków”. Aby uzdrowić to co chore, nie trzeba zaczynać od pisania nowych ustaw, lecz zgodzić się co do pryncypiów. Sadzę, że jest ich pięć. Trzeba:

- 1) wyeliminować pełne podporządkowanie podatków interesom instytucji finansowych,
- 2) uznać inwestującego przedsiębiorcę za strategicznego partnera polityki podatkowej,
- 3) zatrzymać lawinę interpretacji urzędowych tworzonych przez wszystkie organy podatkowe: zamiast

urzędowo interpretować, lepiej również urzędowo napisać lepsze przepisy,

- 4) powołać stały i niezależny zespół zawodowych rządowych specjalistów piszących projekty przepisów podatkowych (nie mogą wywodzić się z grup lobbingowych i firm doradczych);
- 5) „odpolitycznić podatki” zgodnie z zasadą, jak najmniej polityki, jak najmniej zawodowstwa.

To wszystko da się zrobić. Trzeba tylko chcieć.



Postanowiłem, że od jutra wszystkie podatki będą ustawowo uczciwe i rzetelne

SPOSÓB NA KRĘTACZA

W powszechnym przekonaniu najlepszym lekarstwem na „lewe obroty” są kasy fiskalne. Rozumowanie jest mniej więcej takie: jak sprzedawca będzie chciał wziąć pieniądze do kieszeni, to widząc kasę fiskalną, a zwłaszcza bojąc się grzywny za brak zarejestrowania w kasie tej transakcji, zrezygnuje z tego niecnego zamiaru.



Może coś w tym jest, ale dotyczy to tylko przypadku, gdy sprzedawca jest zarazem właścicielem firmy. Gdy robią to jednak dwie różne osoby, ekspedient (jak to staroświecko brzmi), który obsługuje kasę rejestracyjną, nic nie wie o lewych obrotach, czyli nie tędy droga.

Można jednak tylko nieco zreformować zasady stosowania kas rejestracyjnych, wprowadzić trochę nowych obustrzeń i sposób na krętacza gotowy. Po pierwsze, zgodnie z poglądami liberalnymi, należy zlikwidować wszystkie zwolnienia z obowiązku skasowania kas rejestracyjnych. Po drugie, każdy obywatel musi mieć obowiązek przechowywania co najmniej pięć lat paragonów fiskalnych otrzymanych od sprzedawców.

Kontrola stanie się wtedy bajecznie prosta: na pytanie inspektora, który odwiedzi nas np. podczas śniadania, czy mamy paragony fiskalne na spożywane produkty, będziemy musieli udzielić precyzyjnych odpowiedzi. Jeżeli brak będzie paragonów z tego tytułu, naszym obowiązkiem będzie wskazanie miejsca zakupu. I po nitce do kłębka władza wykryje wszystkich krętaczy.

Na razie jednak nie mamy szansy na tak proste rozwiązanie: nie rządzą nami liberałowie.

MYŚLI WIOSENNE

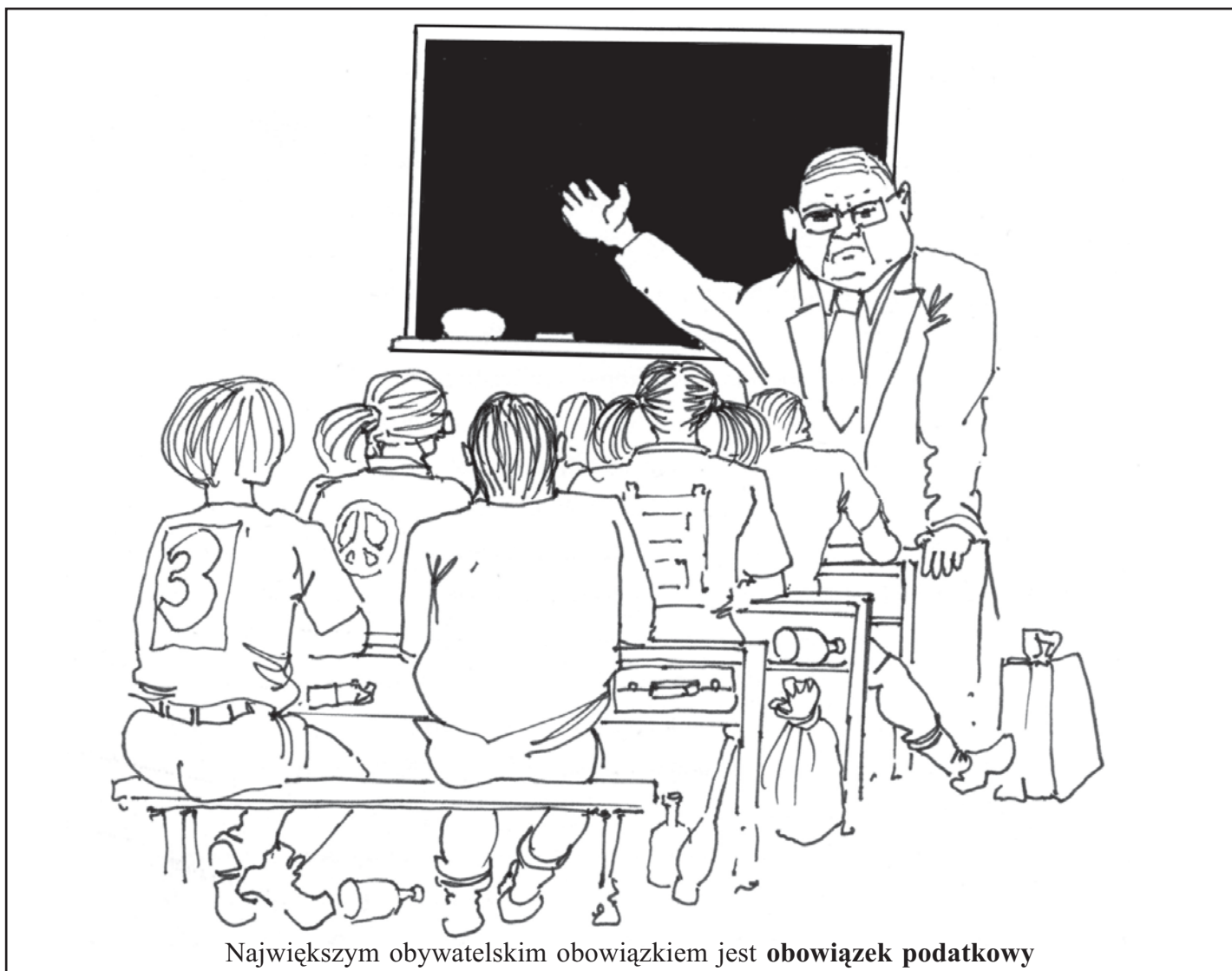
Niekwestionowanym dogmatem oficjalnej doktryny podatkowej jest przez prawie 10 lat „obniżanie podatków dochodowych”, co ma dawać same korzyści, w tym zwłaszcza „tworzenie nowych miejsc pracy”. Trzeba przyznać rządzącym, że są tu wyjątkowo konsekwentni. Np. podatek dochodowy od osób prawnych spadł o ponad połowę (z 40 % na 19%).

Od samego początku sceptycy twierdzili, że proste obniżanie stawek nie może dać tego efektu, bo płace są kosztem i niższe opodatkowanie dochodu nie ma tu znaczenia. Wręcz odwrotnie – na zatrudnienie dodatkowego pracownika ma wpływ głównie popyt na to co robi firma, a nie wielkość podatku od jej dochodu.

Jak zwykle sceptycy mieli racje: bezrobocie bije już u nas historyczne rekordy a politycy powtarzają w kółko ten sam nonsens. Czyżby nic nie rozumieli?

A może jednak to my, naiwni nic nie rozumiemy. Gdyby nie było w naszym kraju tak katastrofalnego bezrobocia, nasi rodacy nie musieliby szukać pracy w państwach „starej Unii”. Oni tam przecież nikomu pracy nie zabierają tylko podejmują się robót, na które od dawna nie ma chętnych. Wypełniamy przecież chwalebną misję, spiesząc z bezinteresowną pomocą „Europie”, która nas, jak widać, bardzo potrzebuje.

Oczywiście należy tworzyć nowe miejsca pracy, lecz nie osiągnie się tego przez obniżenie stawek podatku dochodowego. Zapewne ten polityk, który to powie głośno, spotka się z miazdzącą krytyką wszystkich mediów: ciekawe dlaczego?



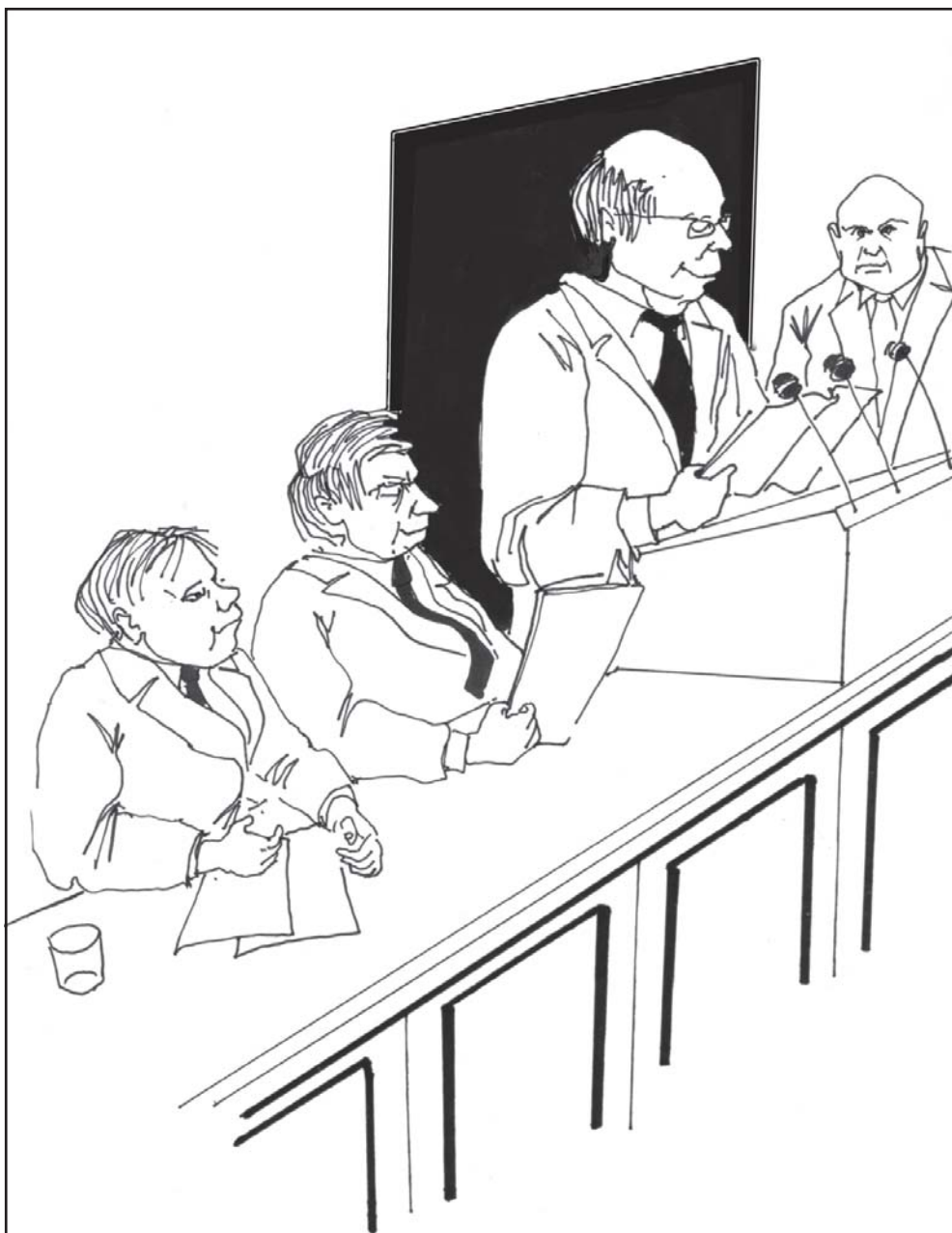
Największym obywatelskim obowiązkiem jest **obowiązek podatkowy**

CZY WARTO TO KONTY- NUOWAĆ?

Podstawą prac nad rządową nowelą do VAT-u ma być m.in. projekt opracowany przez jedną z organizacji pracodawców.

Były pewne trudności z uzyskaniem oryginału tego dokumentu, co już wzbudziło pewien niepokój. Po jego lekturze wszystko zrozumieliśmy: gdyby to ktoś uchwalił jeszcze w tym roku dochody budżetowe spadłyby o kilka miliardów złotych.

Projekt ten był w znacznej części zbiorem lobbyistycznych pomysłów w stylu jak zarobić kosztem budżetu. Nikogo za to nie potępiam, bo po to są takie organizacje, aby prowadzić tego rodzaju grę. Najbardziej zastanawiające jest to, że rząd potraktował poważnie ten projekt (może go nie czytał?).



Największym naszym sukcesem jest światowy rekord w ilości interpretacji na temat nowego VAT-u wydanych w 2005 r.

SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.
04-367 Warszawa, ul. Kalańska 8,
tel. (0-22) 810-87-80, 810-36-73,
Dział Wydawnictw tel. (0-22) 870-34-09, fax (0-22) 870-41-78
NIP 113-02-34-978
Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa,
Nr 05 1240 1095 1111 0000 0336 0569
ISSN 1427-2008
www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

Redakcja: WITOLD MODZELEWSKI, KINGA BARAN, JÓZEFA ROSZCZYK
WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:
kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.
Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.
04-376 Warszawa, ul. Kalańska 8
Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz
Druk: PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE „UNIVERS” S.C.
Zielona Góra, ul. Niecała 2D